

Wizyta prezydenta Tito w Moskwie

Wczoraj rano prezydent Socjalistycznej Federacyjnej Republiki Jugosławii Josip Broz-Tito przybył samolotem z wizytą oficjalną do Związku Radzieckiego.

Delegacja Wydziału Kultury KC PZPR w Berlinie

Do stolicy NRD przybyła w piątek na zaproszenie KC SED 4-osobowa delegacja Wydziału Kultury KC PZPR.

K. FURCEWA w Krakowie

18 bm. przybyła do Krakowa minister kultury ZSRR — Katarzyna Furcewa.

„Titan — 3-c” na orbicie

Z bazy raketowej na Przylądku Kennedy'ego wyszła w piątek „największa na świecie” rakietę „Titan-3-c” o wadze 710 ton.

kojan i inni przywódcy radzieccy. Wkrótce po przybyciu do Moskwy, prezydent Jugosławii J. Broz-Tito złożył na Kremlu wizytę przewodniczącemu Prezydium Rady Najwyższej ZSRR A. Mikołajowiu.

Problemy szkolnictwa wyższego

- Rozwój i rekonstrukcja kadry naukowej
- Zasady programowe nauczania
- Dobór młodzieży na studia

Na spotkaniu z redaktorami naczelny prasy, radia i TV, które odbyło się 15 bm. w KC PZPR, minister szkolnictwa wyższego — Henryk Golański omówił trzy główne zagadnienia: rozwój i rekonstrukcję kadry nauczającej, zasady programowe nauczania i sposób doboru młodzieży na studia.

Omawiając pierwsze zagadnienie, min. Golański przypomniał, iż w drugiej połowie 1960 r. wprowadziliśmy w życie ustawowy przepis o przenoszeniu na emeryturę profesorów i docentów, którzy przekroczyli 70 lat życia.

kowania stosunków w składzie naukowo-dydaktycznym szkół wyższych stanowiła akcja ograniczenia wieloletowości. Krok czwarty to podwyższenie uposażeń pracowników nauki, krok piąty stanowiło przeprowadzenie w latach 1961—1964 tzw. rotacji asystentów.

Trzeba przypomnieć, że włączając dyscypliny artystyczne, w roku 1960 było w Polsce 3.100 profesorów i docentów. Są wszelkie dane na to, by doprowadzić liczbę profesorów i docentów w 1970 roku do 6,5-7 tys.

(B) Dalszy ciąg na str. 2



Podczas kilkudniowych walk toczących się wokół Dong Xoai i w samym mieście, najostrzejsze straty poniosła ludność cywilna, której domy zostały zniszczone.

W mieście brak żywności i lekarstw dla rannych. Na zdjęciu: bezdomna dziewczynka z Dong Xoai.

- ☐ Dalsze naloty na DRW
- ☐ Akcja lotnictwa strategicznego USA
- ☐ Interwencja Bundeswehry?

Sytuacja w Wietnamie

Opublikowany w Sajgonie wojskowy komunikat amerykański stwierdza, że 37 samolotów USA dokonało w piątek 7 nalotów na obszar DRW.

Celem pirackich nalotów były koszary wojskowe oraz lodzie i statki.

Po raz pierwszy ciężkie bombyce strategiczne USA „B-52” użyte zostały w piątek przeciwko partyzantom południowowietnamskim.

Bombardowanie przeprowadzone przez te samoloty 18 bm. rano w odległości 50 km na północ od Sajgonu rozpoczyna nowy etap w wojnie wietnamskiej — pisze Agencja France Presse.

„Zdaniem wielu obserwatorów — kontynuuje AFP — interwencja samolotów „B-52” stanowi zarazem operację psychologiczną, skierowaną zarówno przeciwko partyzantom, jak i przeciwko Hanoi”.

Taktyka „dywanowego bombardowania” obiektów partyzanckich uznana została za

„bardziej skuteczną i mniej kosztowną” — według opinii pewnego wyższego oficera amerykańskiego — pisze dalej AFP w depeszy z Sajgonu.

Agencja ADN donosi, że rząd amerykański trzyma przy swoich planach zaangażowania „w od powiednim czasie” wojsk zachodniowietnamskich w Wietnamie południowym, pod dowództwem amerykańskim. Stwierdził to nieoficjalnie wobec dziennikarzy zagranicznych w Bonn współpracownik amerykańskiego Ministerstwa Obrony. Doradca wojskowy rządu NRF w Sajgonie, von Jena, otrzymał odpowiednie rozkazy poczynienia przygotowań do użycia kontyngentu Bundeswehry w Wietnamie.

Oświadczenie MSZ ChRL

Ministerstwo Spraw Zagranicznych ChRL ogłosiło oświadczenie popierające słuszną i słuszną walkę Narodowego Frontu Wyzwolenia Wietnamu południowego i rządu DRW. Oświadczenie stwierdza: dokonaliśmy wszelkich przygotowań i z chwilą otrzymania apelu od narodu wietnamskiego, wyślemy do Wietnamu swych ochotników, aby walczyli ramię w ramię z wietnamskimi siłami zbrojnymi i narodem wietnamskim aż do całkowitego wygnania agresorów amerykańskich z Wietnamu”.

Konferencja prasowa Johnsona

Konferencja prasowa, zwołana na nieoczekiwanie w czwartek przez prezydenta Johnsona, w znacznej części poświęcona była problemowi wietnamskiemu. Johnson ustosunkował się pozytywnie do propozycji uczestników konferencji Commonwealthu w sprawie wysłania specjalnej misji, która nawizywałaby kontakt z rządem zainteresowanymi problemem Wietnamu, w celu ewentualnego zwołania konferencji pokojowej.

Żu odrzucił możliwość uczestniczenia w rokowaniach Frontu Wyzwolenia Narodowego. Johnson powiedział dalej, że Związek Radziecki dokonał znaczącego kroku naprzód w dziedzinie konstrukcji samolotów, budując nowy, ponadźwiękowy pasażerski samolot odrzutowy. Francja i W. Brytania również poczyniły szybkie postępy w tej dziedzinie. USA zamierzają zbudować ponadźwiękowy samolot pasażerski, który powinien być możliwie najlepszy. „Jest to konieczne — powiedział mówca — jeżeli chcemy zachować panowanie w powietrzu”.

Dominikana USA przygotowują ostateczny atak na pozycje powstańców

W Dominikanie panuje od piątku, 18 bm., pozorny spokój, szereg jednak sygnałów, zważywszy na informacjach korespondentów zachodnich wskazuje, że Waszyngton przygotowuje się do drastycznej akcji przeciwko powstańcom. Wykonawca mi tego planu będą albo „samowolnie działające” oddziały Junty gne. Imbreta albo siły „miedzynarodowe”, które zatakują powstańców pod pretekstem, że właśnie oni pierwsi naruszyli zawieszenie broni.

Tymczasem komisja OPA przygotowuje nowy plan utworzenia kompromisowego rządu. Jak informuje AFP, projekt przewiduje utworzenie „triumwiratu”, którego członkami byliby: b. dyplomata Hector Garcia Godoy, bankier Alejandro Grullon i przemysłowiec Tomas Pastoriza. Nieuczestniczą do strzelca, że w triumwiracie zasiadłoby tylko ludzie skłonni do daleko idącej ugody z USA.

Podoba się świeżość... (Korespondencja własna z Opola)

W Opolu już nie pada i filmowcy z „Kroniki” chodzą zdehumorowani, bo najprawdopodobniej (odpukując), nie będą mogli kręcić podobnych ubiegłorocznym, efektownych scen z parasolami na widowni. Oczywiście tym samym polepszyła się ogólna atmosfera festiwalu. Polepszyła się, choć czwartkowy koncert inauguracyjny nie dostarczył, jeśli chodzi o produkcję piósenkarską, zbyt wielu wrażeń. Przeważały piosenki „nija kie”, banalne, interpretacja także nie odbiegała na ogół od przeciętnego poziomu.

W codziennej kronice filmowej, nadawanej przez National Broadcasting Company, telewizyjne nowojorscy mogli w ostatnich dniach oglądać szczególnie działalność żołnierzy amerykańskich strzelających do ludności cywilnej w Santo Domingo. Widzą zmasakrowane zwłoki 12-letniego chłopca; oglądają małą dziewczynkę obejmującą ciało ojca. W całym mieście, na dachach budynków, w bramach, na poboczach szos — wszędzie żołnierze amerykańscy strzelają z ciężkiej broni automatycznej...

Opozycja wobec misji wietnamskiej

Obrady konferencji Commonwealthu

Dość wyraźny rozłam zarysował się w piątek na londyńskiej konferencji premierów państw Commonwealthu (Brytyjskiej Wspólnoty Narodów) w związku z planem utworzenia 5-osobowej misji wietnamskiej.

W nocy 24 godziny po ogłoszeniu komunikatu o tym posunięciu, dwa kraje afrykańskie należące do Commonwealthu, Tanzania i Kenia oświadczyły publicznie, że są przeciwnie misji w jej obecnej postaci, a prezydent Ghany Nkrumah dał do zrozumienia, że nie wyobraża sobie, w jaki sposób misja mogłaby rozpocząć prace w chwili, gdy USA bombardują DRW, a dwaj członkowie Commonwealthu, Australia i Nowa Zelandia, uczestniczą w walkach w południowym Wietnamie po stronie amerykańskiej.

Czou En-lai uda się do Algieru

Na czele delegacji ChRL, która udaje się do Algieru na obrady „Drugiego Bandungu” stać będzie premier Czou En-lai. W skład delegacji wchodzi minister spraw zagranicznych, Czen I.

Decyzja senatu francuskiego

W czwartek, 17 bm. senat francuski na posiedzeniu wieczornym odrzucił rządowy projekt ustawy przewidujący zrezygnowanie z obowiązku powszechnej służby wojskowej we Francji i utworzenie zawodowej armii.

Cholera szaleje w Indii

W okresie od 1 czerwca br., 61 osób zmarło na cholera w okręgu Trichur w stanie Kerala (India). Ogółem zarejestrowano tam około 550 wypadków tej choroby.

Przyjaciołom z „Głosu Robotniczego” — 100 lat!

W dniu dzisiejszym „Głos Robotniczy” — organ Komitetu Łódzkiego i Wojewódzkiego Partii obchodzi 20-lecie swego istnienia. Wiele serdecznej pracy, ofiarności i dobrej służby sprawie, Łódź i czytelnikom — oto droga, jaką w ciągu 20 lat przeszła ta zasłużona, bardzo popularna w społeczeństwie gazeta.

Powstańcy kongijscy dementują

W Brazzaville ogłoszony został komunikat „Narodowej Rady Wyzwolenia Konga”, odrzucający twierdzenia rozpowszechniane przez rząd Czombego, jakoby zdławiony został ruch powstańczy w Kongu (Leopoldville). Komunikat stwierdza, że

narodowo-wyzwoleńcza armia kongijska sprawuje kontrolę nad poważną częścią terytorium Konga. Powstańcy utrzymują się w co najmniej 30 miastach, wśród nich w większych ośrodkach, jak: Bamba, Aha, Baraka, Fizi i inne.

Wody na rzekach opadają

ÓPOLE. — W piątek rano odwołano alarm powodziowy dla powiatów Krapkowice i Opole. Pozostały więc objęte alarmem jeszcze tylko dwa powiaty: Niemodlin i Brzeg.

wie 549 cm, czyli 179 cm powyżej stanu alarmowego. W ciągu 2 ostatnich dni poziom wody w Odrze wzrósł w rejonie tego miasta o 33 cm od Głogowa. Aż do ujścia Nysy Łużyckiej obserwuje się minimalny, lecz systematyczny wzrost poziomu wody.

BYDGOSZCZ. — 18 bm. w godzinach rannych Wojewódzki Komitet Przeciwpowodziowy w Bydgoszczy ogłosił stan alarmowy dla powiatów Włocławek, Aleksandrów, Toruń, Lipno.

W rejonie Sprotawy i Zagania na rzece Bóbr odwołano stan pogotowia alarmowego.

WROCLAW. — Na rzekach dolnośląskich Bystrzycy, Baryczy, na Bobrze i Czarnym Potoku oraz na Odrze powoli, lecz systematycznie woda opada.

Oni pisali historię rewolucji OPowieści z BARYKADY

Bronka była w niejednej strzelaninie ulicznej, wznosiła barykadę przed fabryką Poznańskiego, Hiroto walczyła z żołnierzami, szukając okazji, by weisnąć im ulotki. Wiedziona jakąś intuicją, u-miała trafić zawsze w centrum najgłośniejszych wydarzeń. Dzisiaj przyznaje, że więcej w tym było dzweczącej ciekawości i podziwu dla dzielnych chłopaków niż świą domowego działania. Ale wtedy nikt o intencje nie pytał. Świą domosie polityczną zdobyła znacznie później, w wiezieniach i podczas dwukrotnej wędrowni: na zesłanie. Te drugą wędrownię, do Orenburga, odbyła z nowo narodzonego dzieckiem. Wróciła potajemnie dopiero w 1912 roku i przez następne 2 lata, aż do wybuchu wojny, w obawie przed wpadką nie wychodziła nawet na ulicę.

Bronisława Wojciechowska — bo o niej to mowa — opowiada wspaniale, ze swadą, jak wszyscy ludzie, którzy mają dar zabarwiania wielkich wydarzeń historycznych przeżyciami osobistymi. Pod jej wpływem ożywa nie tylko Bronka, ale i cała ta opowieść o wydarzeniach sprzed 60 lat.

Pracował wtedy w fabryce Steinertera i należał do grona tych, którzy dali sygnał do rozpoczęcia walki. Wrzenie rewolucyjne narastało już od dłuższego czasu, wojna na rosyjsko-japońska przyniosła zeszły w przemyśle, głód zawalił do robotniczych domów. Trzeba było jednej iskry, by spowodować potężny wybuch.

14 stycznia 1905 roku Franciszek wraz z kilkoma kolegami wziął na plecy znienawidzonego dyrektora fabryki i wyniósł go do rymszłoka za bramę. Najajutrz zaczęły się dochodzenia. Franciszek miał wtedy jedną w

— Kochany, ty żyjesz, co się z tobą dzieje, tak dawno cię nie widziałam — jednym tchem wykrzyknęła Bronisława na widok Franciszka. Poznali się przed 60 laty w okolicznościach niezwykłych. Bronka, licząca sobie wówczas dwadzieścia wiosen („...galantą byłam dziewczuchą, a jakież!”), z polecenia organizacji potajemnie przyniosła do mieszkanka Franciszka browning, który miał posłużyć do zgładzenia carskiego szpicla. Podczas próby rewolwer eksplodował, zabijając Franciszkowego szwagra, a wszyscy pozostali musieli ratować się ucieczką przed policją.

Życiu okazje przejechać się fabrykanckim powozem, bo tego właśnie środka lokomocji użyto, by zawieźć ich do pol'cmajstra na przesłuchanie. Załoga solidarnie milczała, nie czego im nie udowodniono, a jednak zostali wyrzuceni z pracy. W odpowiedzi robotnicy Steinertera rozpoczęli strajk protestacyjny. Po kilku dniach przyłączyła się do nich załoga pobliskiej fabryki Geyera, jednej z najpołeczniejszych w Łodzi. Zaś 26 stycznia, na wieści o „krwawej niedzieli” w Petersburgu, zastrajkowała cała Łódź.

Franciszek Joachimiak liczy sobie dzisiaj 84 lata, ale zachował świetną pamięć i wszystkie wydarzenia relacjonuje z kronikarską dokładnością. Opowiada, dzień po dniu, historię zwycięskich bojów robotników łódzkich wiosną 1905 roku. W walkach na barykadach nie brał już udziału, bo 3 dni wcześniej 21 czerwca, podczas słynnej manifestacji na Piotrkowskiej, trafiony został zandarnską kulą w nasadę nosa. Na placu zostało wówczas 21 zabitych, je go wynieśli towarzysze. W szpitalu Poznańskiego dr Wasserman, sympatyk PPS, ukrył go i leczył w piwnicy, dzięki czemu Franciszek uniknął aresztowania.

Jako jeden z ostatnich opuszczał najdłuższą barykadę przy zbiegu Wschodniej i Polu-

dniowej trzeci uczestnik naszego spotkania. Józef Madajczyk. Bronisława i Franciszek nie bardzo dawali mu dojść do głosu, był bowiem w tym gronie beniaminkiem, liczył dziś sobie „zaledwie” 78 lat. Józef M. wyrwał na placu boju aż do roku 1907, do ostatnich dni rewolucji. Gdy SDKPiL wzrosła w siłę i liczebność, został jej etatowym funkcjonariuszem w dzielnicy Górna, kierował walką robotników Steinertera, Geyera, Leonhardta...

Oni troje należą do grupy nielicznych, pozostałych przy życiu weteranów wydarzeń lat 1905 — 1907. Nie zlamali ich głód, ani ciężkie przeżycia okresu tamtej, niewesołej młodości, trzymają się świetnie, ich opowieść skrzy się mnogością realiów, zdumiewa bogactwem przemysłów i dojrzałością sądów, potrafi porwać słuchacza.

Spotkaliśmy się w Komitecie Łódzkim partii. Dla mnie było to dogodne miejsce do odbycia rozmowy, dla nich — nabrało znaczenia wyjątkowego. Może to brzmiało banalnie, ale traktują oni ten gmach jako symbol realizacji swych celów życiowych i nadziei. Słowu „partia” nadają treść znacznie szerszą niż ludzkie

dzisiejszego pokolenia. Kiedy Joachimiak wstępował w roku 1903 do SDKPiL, znalazł się w komórce partyjnej razem z czterema towarzyszami, którzy należeli jeszcze w latach osiemdziesiątych do „Proletariatu”. Nie więc dziw nego, że nie są dlań istotne nazwy, które nosiły komunistyczne organizacje robotnicze, zanim powstała PZPR. To ona niego partia to jest wszystko, od pierwszych kontaktów z członkami „Proletariatu” do dziś, to jest całe jego życie.

Ci ludzie są uosobieniem tradycji, do których dziś nawijujemy, sami są historią.

JULIAN BRYSZ



SUKCESY polskich architektów



Nie ma prawie roku, aby polscy architekci nie mogli poszczycić się nagrodami czy wyróżnieniami zdobytymi na międzynarodowych konkursach. To stało się już tradycją. Bieżący rok przyniósł dwa nowe sukcesy.

Pierwszy z nich to wyróżnienie zespołu kierowanego przez arch. arch. Krystynę i Jana Dobrowolskich za projekt reprezentacyjnego zespołu hotelowego w San Sebastian (Hiszpania) oraz II nagroda dla zespołu w składzie: Iwona Sadowska, Andrzej Gorczyński i Marek Lewandowski, plastyk, za projekt centralnego placu miejskiego w San Francisco (USA).

Projekt wyróżniony, z około 500 nadesłanych do San Sebastian, przewidywał budowę wysokościowca, w formie wrzeciona. Pokoje zlokalizowano na wypukłej ścianie. Zaplanowano również taras — ogród na poziomie pierwszego piętra. Jako materiał elewacyjny zaproponowano okładzinę z polerowanego granitu lub ze specjalnie projektowanej okładziny ceramicznej.

Projekt dla San Francisco miał inny charakter. W roku 1960 wielkim nakładem kosztów zakończono budowę podziemnego garażu i sal wystawowych Brooksa (pod powierzchnią placu ratuszowego w tym mieście). Wykończenie nawierzchni i opracowanie plastyczne, wykonane w ramach tych robót, nie dostarczyło zadowalającego rozwiązania tego reprezentacyjnego placu. Zarząd miasta ogłosił więc w ubiegłym roku międzynarodowy konkurs na nową koncepcję.

Wyłoniony projekt Iwony Sadowskiej, Marka Lewandowskiego i Andrzeja Gorczyńskiego (cała trójka ma w sumie 75 lat, studiuowali na Politechnice Warszawskiej i w Warszawskiej ASP) zakładał: stworzenie rzeźbiarskiego elementu placu zebranego, jako pomnika życia społecznego. Zaprojektowano formę to betonowa niecka, zbliżona do kształtu do rynku Starego Miasta w Warszawie, usytuowana na skrzyżowaniu osi kompozycyjnej placu, z zaakcentowaniem osi historycznej, zamkniętej bryłą ratusza.

Na zdjęciu: autorzy pracy nagrodzonej w San Francisco (od lewej): Andrzej Gorczyński, Iwona Sadowska i Marek Lewandowski. CAF — fot. Langda

MIESIĄC WOLNOŚCI

(Korespondencja własna z Norwegii)

Mowa, oczywiście, nie o wolności w ogóle, lecz o wolności dla młodości, konkretnie tej, która zdawała właśnie egzamin dojrzałości.

Może jednak zaczniemy od początku. Norwegia jest chyba jedynym krajem w Europie, w którym istnieje różny zwyczaj dawania wolności na przesiadki w grupie młodzieży, która zdawała maturalne egzaminy. Już w swoim dzienniku dyskusyjnym na temat zakresu tej wolności, ale przychodzi matu- i tradycji musi się stać zadość.

Młodzi ludzie, którzy dopiero, co weszli w wiek dojrza-

łości, aby wyróżnić się spośród innych — musi być przecież wiadomo dla kogo jest ta wolność — ubierają się w różnym cyrkowi kłowni. Absolwenci szkół ogólnokształcących noszą czerwone czapeczki. Dziewczęta wkładają czerwone kostiumy lub sukienki, na których nasywają różne wycinanki z białego płótna.

Wzory, zależą od pomysłowości, jedne mają więc kotki, inne pieski, jeszcze inne figury geometryczne, a wreszcie łabędzie, kurki itp. Naszywkę te nosi się oczywiście zarówno na spódnicach jak i na żakietach, i to w różnych miejscach. Chłopcy wycinanki nasywają na zwykłe ubrania.

Wygląda to dziwnie i w każdym innym kraju wzbudziłoby zdziwienie, jeżeli nie zgrozienie. Ponadto wszyscy — i dziewczęta i chłopcy — chadzają z bambusowymi trzcinkami. Ma to być symbol, że niby nie im, lecz oni mogą dać papie.

Absolwenci średnich szkół technicznych różnią się od „dorostych” kolegów z liceów ogólnokształcących tym, że noszą czapeczki niebieskie.

Owe stroje są tylko jednym z elementów „wolności”, jeszcze nie najbardziej rażącym. Bardziej dokuczliwy dla mieszkańców miast jest hałas, jaki robi „dojrzała” młodzież. Wielu z nich otrzymuje od rodziców

po raz pierwszy stare, skołowane samochody. W Oslo widziano wózków z przelomu XIX i XX wieku, którymi młodzież rozbijała się po ulicach. Oczywiście pojazdy te są podobnie upstrzone jak ubiory młodzieży. Malują je na czerwono, upiększają napisami i różnymi bardziej lub mniej dowcipnymi rysunkami.

Samochody te służą też jako ruchome kasy, sprzedające bilety na różne imprezy organizowane przez młodych. Absolwenci co dnia ulicę w posiadaniu innej ulicy Oslo. Mieszkałem np. w hotelu przy Rosenkrantz gate. Pewnego dnia wita mnie w wejściu na te ulice transparent: „WELCOME in Russenkrantz gate”. „Russen” po norwesku znaczy student.

W czasie „miesiąca wolności” młodzież w Oslo obiera sobie centralną ulicę Karl Johans Gate, obok dworca zachodniego. Jest tu wiele ogródków, w których przy stołkach pod parasolami można dostać piwo, wino, parówki i napoje chłodzące. Tu już kończą się igraszki wieku dziecięcego, a zaczyna się pierwszy krok w dojrzałość. Młodzi raczej się pijem i winem, a ponieważ większej praktyki w picu nie mają, często można spotkać nieopierzonych jeszcze młodzieńców idących na chwiejnych nogach. Zachowują się przy tym hałaśliwie, witać się rykiem, który budzi ze snu mieszkańców okolicznych domów.

Gdy kończy się „miesiąc wolności”, mieszkańcy norweskich miast oddychają z ulgą. Mówią wówczas — do następnego roku.

Przyznam się, że patrząc na harce młodych Norwegów myślałem co by to było w „miesiącu wolności” dla naszej młodzieży. Bo mimo pstrokażyny ubiorów i nieco hałaśliwego zachowania, młodzież Norwegów wiedzieli w którym miejscu kończy się wolność a zaczyna naruszanie przepisów prawa. Niestety, u nas bez owego „miesiąca wolności” młodzi nierzadko tę przekraczają, choć nie zdawali matury. Ale co kraj, to obyczaj. ADAM KILNAR

JANUSZ KRAJEWSKI

Z wędrowek po kraju



Niedzica leży na szlaku turystycznym z Pienin do Tatr. Zamek w Niedzicy jest jednym z ciekawszych obiektów — zabytków, posiada bogatą przeszłość historyczną. Zbudowany został w XIV w.

CAF — fot. Olszewski

Gdy wprowadzono go na salę, matka załamała się łzami. 14-letni Janek M. też ledwie powstrzymał się od płaczu. Ale... męska ambicja wzięła górę nad uczuciowością dziecka.

Nie, nie robić wrażeń przestępcy. Był po prostu sympatycznym chłopcem. Do tej — rzecz można — wuzalnej opinii liczne i na ogół pochlebne uzupełnienia wniesli sąsiedzi. Był więc Janek dzieckiem grzecznym, usłusznym i rezolutnym, był zawsze gotów do pomocy.

Gdy któraś z sąsiadek musiała iść do sklepu, Janek chętnie zostawał w tym czasie z niemowlęciem. Jeśli widział kobietę z wiadrem, sam ofiarowywał się przynieść do piwnicy węgla.

I wszyscy byli zadowoleni. Tym bardziej, że sąsiadki albo nie zauważały początkowo „ubytków” w domu wycy piwnicznym mieniu, albo — jeśli nawet któraś coś spostrzegła — kładły to na karb innych przyczyn.

Matylda M. np. co jakiś czas nie mogła doliczyć się srebrnych łyżeczek. Sądziła jednak, że albo gdzieś się zapodziały, albo też wyrzuciła je ona lub „roztażniony wiecznie mąż” do śmieci.

Gdy 5-letni syn „zameldował” Janinie S., że z komórki zginęła pompka do roweru, matka posadziła go, że zgubił ją w czasie którejś z koleżeńskich jazd.

Również Krystyna W. nigdy nie obciążała Janka M. stratą pamiętkowej srebrnej tabakierki.

Janek nadal był grzeczny, zawsze uśmiechnięty i zawsze mile widziany...

Na imieniny Janek kupił mełce flakona drogiego perfum. Nieco ją to zdziwiło, ale — jak twierdzi — w dniu tak uroczystym nie wypadło jej pytać, skąd wziął pieniądze. Później o tym zapomniiała, a gdy zobaczyła, że syn ma nowe wieczne pióro, zadowolona się zapewniła, że dostał od kolegi „co to ma ciótkę w Ameryce”. Potem jeszcze parę razy przynosił do domu różne prezenty od owego tajemniczego ko-

dzien poprzedni **Temidy**

MATKA I SYN

legi-dobrodzieja. To „zagraniczna” pompka do krajowego roweru, którą potem wymieniał na zegarek, to znów szalik, który mu w dwa dni później ponoć skradli.

Czy matka zawsze bezkrytycznie wierzyła wszystkim zapewnieniom syna? Czy nic nie domyśliła się nawet wówczas, gdy ze szkolnej teczki przypadkiem wypadł mu 100 zł. banknot?

Byłam niespokojna — powie później przed sądem — ale Janek powiedział mi, że to są pieniądze kolegi, które dał mi na przechowanie, bo sam bał się, że je zgubi.

Trochę to brzmi naiwnie i nie przekonuje. Nie przekonuje szczególnie

wobec faktu przyjmowania przez matkę Janka wedłowskiej czekolady czy też puszek rodzimej „Marago” jako daru od amerykańskiej ciótki taję mui czego kolegi (!). Kolegi szwedzkiego, którego nikt nigdy nie widział na oczy.

— Janek miał go przyprowadzić do domu, ale zwlekał, a potem kolega ponoć wyjechał w odwiedzinę do USA.

Janek przyznaje się do zarzu- canych mu czynów. Jakże zresztą miałby się nie przyznać, skoro ujęto go na gorącym uczynku, kiedy usiłował skraść w SAM nową paczkę „Marago” z... USA. Przyznaje się do wszystkiego. I do pompki i do łyżeczek oraz tabakierki, które „sprzedał na wagę”, i do szalika i wreszcie do licznych kradzieży w SAM-ach.

— Czy wszystko przynosił do domu — chce wiedzieć sąd.

— Nie. Część łupów sprzedawał. Do domu przynosił tylko reszty.

— Czy matka chętnie przyjmowała te prezenty?

— Pytała skąd są, ale zawsze mi

Dziś
w godz. 10-12
przy NTU
303-04
**PORADY
PRAWNE**

NTU odpowiada

**Wycofanie wkładów
z kasy pożyczkowej**

P. K. — Czy po przepracowaniu 15 lat w instytucji można wycofać swoje wkłady z kasy zapomogowo-pożyczkowej?

RED. — Można wycofać, ale nigdy więcej nie może Pani być członkiem tej kasy. (jwr)

Praca w terenie

P. J. B. — Bardzo często z polecenia instytucji, w której pracuję, wyjeżdżam służbowo do wielu miejscowości województwa. Wracam do Łodzi ok. godziny 20, 21. Czy należy mi się wynagrodzenie za godziny nadliczbowe lub ekwiwalent w postaci wolnych dni?

RED. — Jak nas poinformowano w inspektoracie pracy związków zawodowych, jeżeli podpisywał Pan umowę o 8-godzinnym dniu pracy, a pracuje pan dłużej, to rzeczywiście należy się w tym wypadku wynagrodzenie za godziny nadliczbowe. Radzimy zwrócić się w tej sprawie do rady zakładowej lub bezpośrednio do związku zawodowego, do którego Pan należy. (jwr)

Zaoczne Tech. Chem.

Z. D. — Skończyłam 4 klasy Technikum Chemicznego w Zgierz. Czy istnieje możliwość ukończenia zaocznie 5 klasy takiego technikum w Łodzi?

RED. — Technikum Chemiczne na ul. Tamka 12 prowadzi zaoczny kurs nauki ze specjalizacją analizy chemicznej. W sprawie przyjęcia do tego Technikum proszę zwrócić się do Kuratorium, do działu szkolenia zawodowego. Jak nas jednak poinformowano na wydziale zaocznym nie ma specjalizacji technologicznej, która by Pania najbardziej interesowała. (jwr)

„Lord z walizki“

Dzisiaj, w sobotę o godz. 19 Teatr im. Jaracza wystąpi z premierą komedii muzycznej pt. „Lord z walizki“.
Jest to adaptacja „Brata marnotrawnego“ Oskara Wilde'a, przygotowana przez L. J. Kerna i Wł. Krzeminskiego. Muzyka T. Dobrzańskiego.
Sztukę wyreżyserował J. Wysocki — scenografia E. Sobótowej. (A)

Pod ostrym kątem

**Co się stało
z letnią kawiarnią w Helenowie?**

Nie możemy narzekać na nadmiar kawiarni na świeżym powietrzu. A już w parkach łódzkich nawet na palcach jednej ręki nie policzymy letnich kawiarni. Przed laty z wielkim szumem otwarto taką kawiarnię w parku w Helenowie. Niestety, była ona czynna tylko jeden sezon. Obecnie — barak, w któ-

REMONTY X MUZY

Jest rzeczą powszechnie wiadomą, że pod względem liczby miejsc w kinach, Łódź bynajmniej nie znajduje się w krajowej czołówce. Dlatego też zrozumieliśmy niepokojem i niecierpliwością napawa kinomanów perspektywa unieruchomienia każdego z „przybytków X Muzy“.

Często np. słysząc krytyczne uwagi na temat tego, co dzieje się w kinie „Przedwiośnie“, jak wiadomo, kilka lat temu, w czasie remontu, nastąpiła tam katastrofa, a w rezultacie cały obiekt trzeba było budować od nowa.

Bedzie to kino naprawdę nowoczesne, na ponad 600 miejsc. Bedzie, ale kiedy?! Roboty rozpoczęto w maju 1962 r., potem nastąpiła prawie roczna przerwa, a w tej chwili całość znajduje się w stanie surowym — zamkniętym. Od grudnia ub. roku nie się tu właściwie nie dzieje. Przedtem praca postępowała dość szybko, bo załoga LPRB Przem. Lekkiego starała się przygotować obiekt do prowadzenia w czasie zimy robót pod dachem. Niestety, brak dokumentacji zahamował postępy. Spółdzielcze Biuro Dokumentacji, które podjęło się tego niełatwego zadania, niestety, widać nie może mu pomóc. W tej chwili brak jeszcze dokumentacji na instalację elektryczną, c.o. i wodokan., na podwieszenie stropu itd. Jak długo będzie trwał ten stan rzeczy — trudno w tej chwili powiedzieć. Chyba, żeby inwestor: Zarząd Główny ZZ Włókiarzy zdecydował się mimo wszystko na zmianę wykonawcy dokumen-

tu Todda z taśmą o szerokości 70 mm (obecnie stosowana taśma ma szerokość 35 mm). Zarówno aparatura jak i sala wyposażone zostaną w kompletne urządzenia do stereofonicznego (przestrzennego) odtwarzania dźwięku. Kino po remoncie posiadać będzie ok. 900 miejsc.

Tempo robót przy przebudowie „Bałtyku“, która wykonuje również LPRB Przem. Lekkiego, do niedawna nie budziło zastrzeżeń. Ostatnio jednak — z przyczyn nie znanych dyrekcji MZK — i jak sądzimy przejściowych — nieco osłabło. Wprawdzie termin otwarcia jest jeszcze dość odległy, bo dopiero I kwartał 1967 r., sądzimy jednak, że należy wzmocnić wysiłki, aby uniknąć ewentualnych poślizgów, jakże częstych jeszcze w naszym budownictwie. Tym bardziej, że są szanse, aby ten dość odległy termin wydatnie skrócić, ku zadowoleniu rzeszy łódzkich kinomanów.

Zakończenie remontu „Bałtyku“ wiąże się także z jego rozpoczęciem w innych łódzkich kinach. I tak w następną kolejność przewiduje się oddanie do remontu „Polonii“ i „Wisły“.

Od pewnego czasu łódzkie sale kinowe zyskują coraz przyjemniejszy i nowoczesny wygląd. Stwarzane są w ten sposób lepsze warunki projekcji i odbioru filmów. Wydaje się jednak, że o unowocześnieniu swoich sal kinowych winni także pomyśleć, i to możliwie jak najszybciej, inni „właściciele“ niektórych łódzkich kin. (Kas)

**spółdzielcza
MIESZKANIE**

JAN K: Jaki fundusz musi wnieść starający się o mieszkanie spółdzielcze?

Pytanie jest bardzo szerokie. W spółdzielniach typu lokatorskiego (w których mieszkanie stanowi własność spółdzielni) obowiązują wpłaty dwojakiego rodzaju:

Przy wyposażeniu mieszkania w gaz, wodę, c.o. i prąd (tzw. standard podstawowy m.in. bez wanny w łazience) wkład spółdzielcy wynosi 15 proc. wartości mieszkania — co stanowi przy małym metrażu mieszkalnym około 15 tys. zł. Kredyt udzielony przez państwo spłacany jest w okresie 60 lat, a każda rata kredytu pomniejszona jest o jedną trzecią podlegającą umorzeniu, opłaty miesięczne wyniosą przy tym typie mieszkania około 165 zł.

Przy wyposażeniu mieszkania we wszystkie urządzenia sanitarne — gospodarze (tzw. standard wyższy) wkład własny spółdzielcy ustalony został w wysokości 18-22 proc. kosztów budowy — w zależności od wielkości miasta i lokalizacji budynku wynosi on będzie 20-26 tys. zł. Kredyt udzielony będzie na 45 lat i każda jego rata będzie umorzona w wysokości jednej trzeciej. Opłaty miesięczne wyniosą około 220 zł.

Zamiast kwiatów

Centralna Baza Sanitarno-Przeciwpidemiczna zamiast kwiatów na grób Zygmunta Słowńskiego — przekazała sumę zł. 12,50 na budowę Domu im. prof. dr J. Szustrowej. (Kas)

Nieco odmiennie kształtują się wpłaty w spółdzielniach mieszkaniowych tzw. własnościowych. Informacje na ten temat zamieścimy w naszym najbliższym kąciku „Spółdzielcze mieszkanie“.

**Obiektywem
po Łodzi**



Jak tylko pogoda dopisuje w każde popołudnie i w niedzielę zmotoryzowani łodzianie uciekają za miasto. Przed wyruszeniem nie wycieknie warto dokładnie przestudiować prasę łódzką. (jkr)

foto — L. Olejniczak

Kapelusz z kwiatem



Letni modny kapelusz może być słomkowy lub koronkowy, albo z tej samej tkaniny co sukienka czy bluzeczka. Na rewiach oglądaliśmy także kapelusze wykonane sztywnym lub z siatki takiej, z której produkuje się meszkie podkoszulki. Do kapeluszy przypina się peki kwiatów. Ten na zdjęciu proponowany przez „Telimenę“ udekorowany jest jednym, ale za to ogromnym kwiatem kamelii. Sam kapelusz wykonany jest z kolorowej siatki.
Letnie kapelusze nie tylko dodają elegancji, ale, co równie ważne, chronią farbowane włosy przed zgnębieniem wpływem słońca. (Kas)

Foto: L. Olejniczak

**Łódź eksportuje
zabawki**

Łódzkie Zakłady Sprzętu Pożarowego Przemysłu Terenowego nie tylko produkują sprzęt gaśniczy oraz kucharki gazowe, ale i także w tym roku rozpoczęły produkcję zabawek. Są to metalowe wózeczki w kształcie platformy, na które dzieci ładują piasek. Pierwszą partię tych zabawek w ilości 2.500 sztuk wysłano do Holandii. W najbliższych dniach zostanie wysłana druga partia również 2.500 sztuk i również do Holandii.

Do końca br. Łódzkie Zakłady Sprzętu Pożarowego wyprodukują na eksport w III kwartale 2 tys. sztuk zabawek, a na IV kwartał nie ustalono jeszcze ilości, jako że zależy to od zamówień na Targach Poznańskich, gdzie łódzkie wózeczki znalazły się w polskich pawilonach. (jkr)

**Czułe serca
milicjantów**

Można sobie wyobrazić przeżalenie i zdenerwowanie matki, kiedy jej chore niemowlę nagle traci przytomność. Czesława Gradowska, snowaczka z Fabryki Firanek i Koronek im. Hanki Sawickiej przeżyła taki wstrząs w czwartek 17 bm. Przy pomocy sąsiadki zawinęła niemowlę w koczek i wybiegła na ulicę, aby szukać taksówki i jak najszybciej dostać się do lekarza. Niestety, taksówki nigdzie nie było, a czas naglił.

Wtedy zapłakana matka zobaczyła milicjanta „Warszawę“ stojącą przy rogu ul. Kilińskiego i Głównej. Podeszła i poprosiła o pomoc. Milicjant natychmiast poprosił kobietę z dzieckiem do wnętrza wozu i za parę minut auto stało już przed domem lekarza. Milicjanci z własnej inicjatywy czekali jeszcze przez pewien czas, aby w wypadku, kiedy lekarza nie będzie w domu przewieźć dziecko ewentualnie do szpitala.

Czesława Gradowska nie zna

nazwiska milicjantów ani numeru „Warszawy“. Jest jednak niezmiernie wdzięczna za okazaną jej pomoc. Prosi nas, aby za pośrednictwem naszej gazety podziękować milicjantom, co niniejszym z satysfakcją czynimy. (Kas)

**Edward Potęga
otrzymał dyplom
członka honorowego
Ligi Ochrony Przyrody**

Na plenarnym zebraniu Zarządu Okręgu Ligi Ochrony Przyrody, które odbyło się ostatnio w Piotrkowie Trybunalskim, przedstawiciel Zarz. Gł. Ligi Ochrony Przyrody i przedstawiciel Ministerstwa Leśnictwa odznaczyli prezesa Łódzkiego Zarządu LOP prof. Edwarda Potęgę współzałożyciela i pierwszego prezesa ZG dyplomem członka honorowego Ligi. Dyplom taki posiadał dotychczas tylko minister leśnictwa Roman Gesing. (K)

**Z listów do redakcji
Ewy dziękują..**

Ewy pływające i te, które z wodą stykały się tylko w łazience i kuchni, zatrudnione w różnych zakładach pracy, instytucjach, a czasem tylko w gospodarstwie domowym — gościnnie dziękują LKKFIT i innym współorganizatorom masowej akcji „wszystkie Ewy na basen“.

Szczególne podziękowanie kierujemy pod adresem bezpośredniego kierownika tej akcji oraz trenera p. Tyznera, który nie szczędził trudu, abyśmy wreszcie opanowały umiejętność pływania.

malarskie, stosuje różne faktury; a poprzez kolor osiąga również nastrój danej kompozycji.

Pod względem tematycznym gobeliny jej można by rozbić na dwie grupy:

**GOBELINY
Tamary Hans**

te, dla których inspiracją jest polska przyroda („Port rybacki“, „Cienie“, „Pejzaż“ i „Noc“) i te, które powstały na skutek jej kontaktów z Afryką; ściślej mówiąc z Egiptem. Zafascynowana tamtejszą przedhistoryczną sztuk-

lą i osobliwą przyrodą pustyni; Tamara Hans skomponowała cykl gobelinów „Nowa dolina“, „Skały Assuanu“, „Mysliwi“ itp.

Piękna, efektowna, ale też i niełatwa jest sztuka, którą uprawia Tamara Hans. Oto co sama artystka mówi na ten temat: „Praca nad gobelinami jest niezwykle żmudna, wręcz benedyktynska. Zaczyna się od skomponowania projektu malarskiego (szkicu). Z niego powstaje kanton naturalnej wielkości, według którego realizowana zostaje całość. Wnębe barwne kolorami trwałymi — często roślinnymi. A jak długo trwa sama praca? Rekord szybkości przy tkaniu gobelinu to 10 cm na 10 godzin pracy“.

A więc praca istotnie ciężka i żmudna! Ale też i efekty jej są niezwykłe. M. J.

PIORKIEM po MIESZCIE



— Nie, proszę pana, nie zostawiłam przypadkiem nie wylączanego żelazka, nie zaproszyłam ognia, nie tutaj nie pali i nie trzeba mnie ratować!
— Szkoła!

Pogot. Ratunkowe 09
Pogot. Milicyjne 07
500-00 490-00
500-00 490-00
Straż Pożarna 08
Kom. MO m. Łodzi 292-22
Inform. kolejowa 581-11
Inform. telefoniczna 03

TEATR

TEATR JARACZA (Jaracza 27) g. 19 „Lord z walczyki”
TEATR NOWY (Włocławskiego 15) godz. 18.30 „Życie Galileusza”
MAŁA SALA (Zachodnia 5) — nieczynna
TEATR POWSZECHNY (Obr. Stalingradu 21) g. 18 „Do trzech razy sztuka”
TEATR 715 (Traugutta 1) g. 19.15 „Samobójstwo doskonałe”
OPERETKA (Północna 51) g. 19 „Bal samotnych”
TEATR ARLEKIN (Włocławskiego 5) — nieczynny
TEATR PINOKIO (Kopernika 16) — nieczynny
TEATR ROZMAIŃCÓW (Moniuszki 4-a) g. 12, 15.30 „Pan Tadeusz”
CYRK WIELKI (Plac Niepodległości) g. 19

WYSTAWY

OSRODEK PROPAGANDY SZTUKI (Park Sienkiewicza). Wystawa 6 skandynawskich grafików. Czynna od godz. 10-13 i 15-18.
BIURO WYSTAW ARTYSTYCZNYCH (Piotrkowska 102). Wystawa gobelinów Tamary Hans. Czynna od 10 do 18.
SALON FOTOGRAFII (A. Struga 2). Wystawa „Jubileusz UJ w fotografii” — czynna co dzień (oprócz niedziel i świąt) w godz. od 13 do 18.
ŁÓDZKI DOM KULTURY (Traugutta 18). Wystawa pokonkursowa prac plastyków-amatorów — czynna codziennie w godz. 11-17.
GALERIA 20 (Piotrkowska 262). Wystawa grafiki Lecha Rogiła — czynna codziennie z wyjątkiem niedziel w godz. 10-18.

MUZA

MUZEUM HISTORII RUCHU REWOLUCYJNEGO (Gdańska 12) tel. 964-42 czynne w godz. 10-18.
MUZEUM WŁÓKIENNICWA (Piotrkowska 282) Wystawy: „Tkanina polska w zbiorach muzeum”, „Z dziejów włókiennictwa łódzkiego” — czynne godz. 9-15.
MUZEUM SZTUKI (Włocławskiego 38) — czynne g. 9-15.
MUZEUM ARCHEOLOGICZNE I ETNOGRAFICZNE

CO? GDZIE? KIEDY?

CZNE (PL Wolności 14) Wystawa „Ziemia siemradzka i łączyczna w 1000-lecie Państwa Polskiego” — czynne w g. 10-16.
MUZEUM KATEDRY EWOLUCJONIZMU (Park Sienkiewicza). Wystawa pt. „Niektóre problemy ewolucji”. Czynne godz. 10-17.
PALMIARNIA — CZYNNY godz. 10-18.
ZOO (ul. Konstytucyjna 6/10). Czynne od g. 9-20 (kasa do 19).
FILHARMONIA (Narutowicza 20) g. 19.30 — Koncert symfoniczny — Ork. PFL. Dyrygent — Stefan Marczyk. Solistka — Elżbieta Stefańska-Lukowicz, fortepiano. Program: Mozart — Rondo, D-dur, J. S. Bach — Koncert fortepianowy d-moll, Ravel — „Rapsodia hiszpańska”.

K I N A

POLONIA — „Wioski i miłość” (wi.) od lat 16, 20, 24, 28, 32, 36, 40, 44, 48, 52, 56, 60, 64, 68, 72, 76, 80, 84, 88, 92, 96, 100.
WISLA — „Salto” od lat 16 (pol.) g. 10, 12.30, 15, 17.30, 20.
WOLNOŚĆ — „Ptaki” od lat 16 (USA) g. 10, 12.30, 15, 17.30, 20.
WŁOKNIARZ — „Miłość dwudziestolatki” (panorama) od lat 16 (franc.) godz. 10, 12.30, 15, 17.30, 20.
ZACHĘTA — „Hud, syn farmera” (panorama) od lat 16 (USA), g. 10, 12.30, 15, 17.30, 20.
POPULARNE (Ogrodowa 18) „Obrzym” od lat 12 (USA) godz. 15, 18.30.
ROMA (Rzgowska nr 84) „My z IX” od lat 14 (czeski) g. 10, 12, 14, 16, 18, 20.
SOJUSZ (Płatowcowa 6) „Pierwszy dzień wolności” (panorama) od lat 16 (pol.) g. 17, 19.15.
STOKI (Złocze) — „Mord w Tokio” (panorama) od lat 16 (jap.) g. 16, 18, 20.
STYLLOWY — STUDYJNE (Kilińskiego nr 123) „Niebo bez miłości” od lat 18 (jugosl.) g. 15.45, 18, 20.15.

Radio i telewizja

SOBOTA, 19 CZERWCA

PROGRAM I
8.00 Wiad. 8.05 Muzyka i akt. 8.35 Koncert solistów. 8.50 „Rozmowy na tematy prawne”. 9.00 Utwory J. S. Bacha. 9.20 (L) Melodie rozrywkowe. 10.00 Mówi technika. 10.15 Powtórzenie rep. z Festiwalu Piosenkiarskiego w Opolu. 11.00 Melodie rozrywkowe. 11.30 „Na swoją nutę”. 11.45 Aud. „Rodzice a dziecko”. 12.05 Z kraju i ze świata. 12.45 „Wielkie spotkania”. 13.00 Mel. rozrywkowe. 13.20 (L) Koncert rozrywkowy. 14.00 „Zagadka literacka — „Niezapomniane stronie”. 14.20 O. Nicolai: Uwertura „Wesołe kumoszki z Windsoru”. 14.30 Mój program na antenie. 15.10 „Sportowy wieczór na start”. 15.25 Chwila muz. 15.30 Z życia Zw. Radz. 16.00 Koncert zyczeń. 16.20 „Kwadrans piosenek żołnierskich”. 16.35 Kolorowy mikrofon”. 17.15 Impresje hiszpańskie. 17.40 „Niezwykłości” odc. 18.00 Wiad. 18.05 Muzyka. 18.15 Międzynarodowe zawody lekkoatletyczne o Memorial J. Kusocińskiego. 19.10 Kurs języka francuskiego. 19.35 Międzynarodowe zawody L.A. o Memorial J. Kusocińskiego. 20.10 Dziennik. 20.26 Wiad. sportowe. 20.36 „Pod-

PRZETARG

Spółdzielnia Pracy i Hodowców Zwierząt Futerkowych „HODEX” w Łodzi, ul. Nawrot nr 22 ogłasza przetarg nieograniczony na pogłębienie studni drenowej do 30 m, rury obsadowe 8 calowe z filtrem perforowanym i siatką filtracyjną miedzianą nr 16 we wsi Smolice k/Strykowa z terminem wykonania w ciągu 1 miesiąca od chwili rozpoczęcia prac.
Termin składania ofert w biurze Spółdzielni przy ul. Nawrot 22 w załączonych kopertkach 10 dni od ukazania się ogłoszenia. Otwarcie ofert nastąpi w biurze Spółdzielni w dniu 30. VI. 65 r. o godzinie 10.00. 3492/K

OBRONY PRAC DOKTORSKICH

Dziekan i Rada Wydziału Lekarskiego Akademii Medycznej w Łodzi podają do wiadomości, że dnia 26 czerwca 1965 r., odbędzie się publiczne dyskusje nad następującymi rozprawami doktorskimi: sala konferencyjna Rektoratu, Al. Kościuszki 4.
Godz. 9.30 — lek. med. Zofii Szczęskiej pt.: „Zachowanie się poziomu seromukoide w surowicy krwi w przebiegu nagminnego zapalenia wątroby u dzieci”. Promotor: prof. dr K. Sroczyński. Recenzenci: prof. dr Z. Lajmlich, prof. dr J. Chranzowski.
Godz. 10.15 — lek. med. Jadwigi Hewelke-Grabowskiej pt.: „Oznaczanie utraty krwi w czasie zabiegów operacyjnych wykonywanych u noworodków, niemowląt i małych dzieci”. Promotor: prof. dr A. Maciejewski. Recenzenci: prof. dr K. Sroczyński, prof. dr W. Poradowska.
Godz. 11 — lek. med. Lilii-Marii Goldstein pt.: „Rozszczepienie II tonu u dzieci zdrowych oraz u dzieci z śródniczymi wadami serca”. Promotor: prof. dr K. Sroczyński. Recenzenci: prof. dr W. Musiał, prof. dr A. Chróściński.
Godz. 11.45 — lek. med. Krystyny Sypniewskiej-Kielczyńskiej pt.: „Przemiana żelaza w chorobie reumatycznej”. Promotor: prof. dr K. Sroczyński. Recenzenci: prof. dr K. Ereciński, prof. dr W. Musiał.
REKTORAT AKADEMII MEDYCZNEJ, H. D. pok. 15, Al. Kościuszki 4.
Godz. 9.30 — lek. med. Eugeniusza Bedy pt.: „Ostre krwipochodne zapalenie kości u dzieci w świetle współczesnej terapii”. Promotor: prof. dr A. Maciejewski. Recenzenci: prof. dr J. Rutkowski, doc. dr Wł. Czerucki.
Godz. 10.15 — lek. med. Jana Bernera pt.: „Wpływ kwasicy doświadczałnej na zmiany w dynamice krążenia krwi”. Promotor: doc. dr A. Alichniewicz. Recenzenci: prof. dr Wł. Musiał, prof. dr J. Pruszyński.
Godz. 11 — lek. med. Janiny Klódnickiej pt.: „Badania nad znaczeniem odruchów osiowych u dzieci”. Promotor: prof. dr E. Herman. Recenzenci: doc. dr M. Strzałko, doc. dr A. Pruszyński.
Godz. 11.45 — lek. med. Bronisława Serafina pt.: „Badania doświadczalne nad wpływem dozylnego podawania dwu- i trójdrożnych środków cieniujących na zmiany w czynności nerki”. Promotor: doc. dr A. Alichniewicz. Recenzenci: doc. dr H. Rykowski, doc. dr L. Mazurek.
REKTORAT AKADEMII MEDYCZNEJ, I P. pok. 9, Al. Kościuszki 4.
Godz. 9.30 — lek. med. Antoniego Gwoździa pt.: „O możliwości rozpoznawania łożyska przodającego za pomocą metod rentgenowskich”. Promotor: prof. dr J. Sieroszewski. Recenzenci: doc. dr G. Fiałkowski, doc. dr E. Laudanska.
Godz. 10.15 — lek. med. Edwarda Jaworskiego pt.: „Spotęgowane znieczulenie miejscowe łączymy z uśpieniem barbituranami przy cięciu cesarskim”. Promotor: prof. dr J. Sieroszewski. Recenzenci: doc. dr E. Laudanska, prof. dr St. Pokrzywnicki.
Godz. 11 — lek. dent. Alfreda Smuszkiewicza pt.: „Próby chirurgicznego leczenia zapalnych paradontoliz z użyciem wstępczego gipsu”. Promotor: prof. dr M. Fuchs. Recenzenci: prof. dr J. Bardach, doc. dr K. Stawiński.

ZŁOM ZŁOTY
skupują „VERITAS”
sklepy „VERITAS”
ŁÓDŹ, ul. Piotrkowska 263
ul. Tuwima 14.

Z APISY

DYREKCJA TECHNIKUM ENERGETYCZNEGO
Nr 2 w Łodzi ul. Obywatelska 57 ogłasza zapisy do klasy pierwszej Technikum Energetycznego dla Pracujących na kierunku energetyka ciepła i chłodnictwo.
Warunki przyjęcia: świadectwo ukończenia Szkoły Podstawowej i zaświadczenie z zakładu pracy. Dokładnych informacji udziela sekretariat szkoły tel. 426-91. 3434/K

W NOWYM NUMERZE ODGŁOSÓW
● Czerwiec 1965 r. w Łodzi
● Jan Koprowski o swej podróży po NRF
● Soho — królestwo cyganerii
● Lowcy złota
● Co, kto, kiedy?
● Film, recenzje, opowiadanie fantastyczne.

NIERUCHOMOŚCI

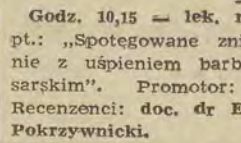
MUROWANY budynek, pokój, kuchnia wylączony spod kwatunku, działka 863 m kw, pod łożąc — sprzedam. Wiadomość: Łódź, Harnama 9-42, tel. 568-19.
STOKI — dom (pięć pokoi, kuchnia wolne) budynek przemysłowy pow. 60 m kw, wylączony spod kwatunku, działka 1000 m kw, sprzedam. Blisko przystanek autobusowy. Oferty „8044” Biuro Ogłoszeń, Piotrkowska 96, 8044-g
WILLE dwurodzinną w Julianowie sprzedam. Orzechowej 23/25, po godz. 16.
SAMOCHOBY
MOTOCYKLE
SAMOCHÓD marki „Chevrolet de Lux” — sprzedam. Wiadomość: Pabianice, Moniuszki 85.

LEKARSKIE

DR CHECIŃSKI — specjalista skórne weneryczne 17-19, Piotrkowska 157, front. 8901-g
DR SIENKO specjalista chorób skórnych, wenerycznych 16-18, Kilińskiego 132 8251-g
KORONKA Henryka, lekarz ginekolog przyjmuje poniedziałki, czwartki 17-18, Zielona 16
DR MARKIEWICZ specjalista chorób skórnych i wenerycznych, Piotrkowska 109-6 8413-g
DR ZIOMKOWSKI, specjalista chorób wenerycznych, skórnych 16-19, Piotrkowska 59
DR JADWIGA ANFOROWICZ weneryczne, skórne 15.30-18.30, Próchnicka 8 7895-g
ROZNE
PRAGNIEZ szczęśliwego małżeństwa? Napisz „Venus”, Koszalin, Odrodzenia 6. Blyskawicznie prześlemy krajowe adresy 2830 k
POGOTOWIE telewizyjne przyjeżdża natychmiast. Tel. 314-02 dypl. technik telewizyjny Ogłosza
SZARPACZ do szmat kupię pilnie. Szczerotowe oferty pisemne „R-8721” Biuro Ogłoszeń, Warszawa, Poznańska 38.
KANDYDATKI i kandydatów do baletu i chóru — wiek 18-23 lata, zaawansowanych oraz wymagających szkolenia zaangażuje Teatr Muzyczny, ul. Północna 47. Zgłoszenia osobiste do 28 czerwca godz. 15-16.30.
DNIA 10 czerwca zginał piesek brązowy pekińczyk. Odprowadzić za wynagrodzeniem pod adresem: Ogrodowa 2 (sklep z zabawkami). 8706-g
WALCZAKOWI Stefanowi, Tomaszowi Maz., Bartłojewi 28 skradziono prawo jazdy oraz dowód rejestracyjny motocykla „Junak” ik-3387 wywd. na nazwisko Edward Samborski, Łódź, Piotrkowska 290.

PRACA

KOBIETA do dziecka na letnisko potrzebna. Warunki dobre. Narutowicza 92, m. 12
FRYZJERKA damski i uczennica około 18 lat — potrzebni. Oferty „8652” Biuro Ogłoszeń, Piotrkowska 96.
SZEWCA z kwalifikacjami na stałe do pracowni obuwia przyjmie. Kruszynowa 47 (Radogoszcz).
Przed wyjazdem na urlop i wczasy
NIE ZAPOMNIJ ubezpieczyć mieszkanie od ognia, kradzieży z włamaniem i sekod wodociagowych. Tel. 455-10 wewn. 40



Przed wyjazdem na urlop i wczasy
NIE ZAPOMNIJ ubezpieczyć mieszkanie od ognia, kradzieży z włamaniem i sekod wodociagowych. Tel. 455-10 wewn. 40

PRACOWNICY POSZUKIWANI

Inżynierów względnie techników na stanowiska konstruktorów oraz tokarzy, frezerów, ślusarzy, brakarzy metalowych i robotników w zawodzie ślusarza oraz tokarza — zatrudni Łódzka Fabryka Maszyn Jedwabniczych „Majed”, Łódź, ul. Zeromskiego 96. Warunki pracy i płacy do omówienia na miejscu. Zgłoszenia przyjmujemy dziać kadr w godz. 7-15. 3372/K

Tylko II liga gra w niedzielę

W Łodzi: Start — Arkonia

W niedzielę gra tylko II liga, a I odpoczywa. Gra więc i Start, ponownie ujrzymy go w Łodzi, tym razem w meczu z Arkonią. Start po porażce z Wisłą zaprzepaścił szansę uzyskania dwóch punktów, przegrywając nieoczekiwanie z Lechią, czym

sprawił swym zwolennikom gorzką złość.

Gdy w ataku nie dopisują strzelcy ciężar gry spoczywa na obronie, a nie zawsze może ona podolać zadaniu. Jest to historia wielu spotkań rozegranych przez drużynę bałucką, której przecież nie można odmówić ducha walki i woli zwycięstwa. Z przykrością stwierdzamy, że formacja ofensywna Startu zbyt często zawodzi. Skutecznie jej poczynania nadal pozostawia wiele do życzenia. Nawet gdy przeciwnik jest wyraźnie słabszy strzelcy bałuckiej jedenastki jakoś nie byleczą i nie potrafią udokumentować przewagi zdobyciem odpowiedniej ilości bramek. Postępów w tym względzie kibice nie mogą się doczekać. Stąd też i ujemny stosunek bramek.

Mimo tych mankamentów niedzielnego meczu Startu z Arkonią oczekiwany jest z zainteresowaniem głównie z tego względu, że przeciwnik jest poważnie strzelony spadkiem. Arkonia przed rokiem spadła z I ligi, czyżby sadzone jej było spaść jeszcze niżej? Goście na pewno dadzą z siebie w niedzielę wszystko, żeby tego uniknąć. Przecież przegrana grzebie ich kruche nadzieje ostatecznie.

Na szczęście nad Startem nie ciąży balast tak wielkiej odpowiedzialności, może więc grać swobodnie i czuć się pewnie. Początek zawodów o godz. 18.

W niedzielę grają jeszcze: Lublinianka Cracovia, Stal — GKS Katowice, Garbarnia — Polonia, Lechia — Raków, Wisła — Thorez, Victoria — Warmia i Górnik — MZKS.

Ron Clarke nie przyjedzie do Polski

(KORRESPONDENCJA WŁASNA)

Wczoraj na lotnisku w Warszawie wyładowało wiele samolotów przywożących memoriałowych gości z całego świata. Ale, niestety, z żadnego z nich nie wysiadł bardzo oczekiwany przez organizatorów tegorocznego memoriału fenomenalny biegacz australijski Ron Clarke. Rozmawialiśmy z dziennikarzem francuskim, który przybył wprost z Paryża. Oświadczył on, że Clarke, przebywający obecnie w Finlandii miał otrzymać depeszę nakazującą mu ograniczyć do minimum starty w Europie. Wiadomość o tym, czy Clarke przybędzie do Warszawy trzymano w tajemnicy do późnych godzin wieczornych. Ostatecznie po wielu rozmowach telefonicznych Warszawa — Helsinki, oznajmił dziennikarzom, że Clarke do Polski nie przyjedzie.

Mimo wszystko memoriał zapowiada się imponująco. Startować będą zawodnicy z 23 państw.

Włoscy torowcy zwyciężyli w Helenowie

4.000 m: 1) Józefowicz 5.05,0, 2) Ursi; 1) Latocha 5.02,2, 2) Bonelli.

4.000 m drużynowo: 1) Włochy (Roncaglia, Mantovani, Bonelli, Ursi) 4.41,0, 2) Polska (Latocha, Józefowicz, Szalapski, Stumpf). Rozegrano także wyścig na 50 okrążeń toru z udziałem zawodników włoskich. Wygrał Roncaglia. (ms)

O ostatecznym wyniku miał zdecydować wyścig drużynowy na dystansie 4.000 m. W czasie jego trwania włoski zawodnik Zuccotti miał groźny upadek i z objawami wstrząsu mózgu został przewieziony do szpitala. Drużyna włoska była nie do pokonania i odniosła zwycięstwo 6.55,5 pkt.

A oto wyniki:
200 m: 1) Turriani 12 sek., 2) Zajac; 1) Kuzczak 12,9 sek., 2) Versini; 1) Turriani 12 sek., 2) Kuzczak; 1) Zajac 12 sek., 2) Versini.
1.000 m: 1) Latocha 1.09,8, Kierzkowski i Roncaglia uzyskali czasy po 1.11,2 a Versini 1.12,0.

Pod koszem

W pierwszym dniu półfinałowych rozgrywek o mistrzostwo Polski w piłce koszykowej w kategorii juniorów i młodzików uzyskano następujące rezultaty:

Młodzicy: SKS Poznań — SKS Wrocław 39:30 (23:9); SKS Łódź woj. — SKS Łódź 34:63 (13:33). Juniorzy: MKS Poznań — MKS Wrocław 65:46 (36:24). MKS Łódź woj. — MKS Łódź 66:73 (27:37).

Osiński nadal na czele

OLSZTYN. — Rozegrany w piątek II etap Międzynarodowego Kolarskiego Wyscigu Przyjazi na trasie Gdańsk (Dworcowa) — Olsztyn, długości 155 km nie przyniósł poważniejszych zmian w klasyfikacji. Po dwóch etapach nadal prowadzi reprezentant Gdańska Osiński a drużynowo — zespół Gdańska. Zwycięzcą drugiego etapu został kolarz estoński Wiarawas.

Dzisiejsze IMPREZY

SOBOTA 19 CZERWCA BR. CIĘŻARY. Mistrzostwa okręgu juniorów godz. 15.30, ul. Krzyżowa 5.

TENIS STOŁOWY. Drużynowe mistrzostwo Polski kobiet w rełacji okręgowej godz. 10, ul. Północna 36.

Dnia 17.VI. 1965 r. zmarł przeżywszy lat 61 S. ↑ P.

Zygmunt Nyga

Pogrzeb odbędzie się w niedzielę o godz. 16 z kaplicy na Starym Cmentarzu przy ul. Ogrodowej, o czym powiadamia pogrążona w głębokim smutku RODZINA

Dnia 16 czerwca 1965 roku zmarła długoletni i zasłużony pracownik Inspektoratu Oświaty Łódź-Widzew podinspektor szkolny

WANDA KUHN

organizator Inspektoratu Oświaty Łódź-Widzew i b. zastępcą inspektora szkolnego, długoletni członek ZNP, oddany nauczyciel i wychowawca młodzieży, odznaczona Srebrnym i Złotym Krzyżem Zasługi. W Zmarłej trzymamy zasłużonego i wybitnego pedagoga — przyjaciela młodzieży.

O tej ciężkiej stracie z głębokim żalem zawiadamiają PRACOWNICY INSPEKTORATU OŚWIATY ŁÓDŹ-WIDZEW

Pogrzeb odbędzie się dnia 19.VI. br. o godz. 16.30 na cmentarzu przy ul. Ogrodowej.

Dnia 16. VI. 1965 r. po długich i ciężkich cierpieniach zmarła przeżywszy lat 80

FRANCISZKA DANIELEWICZ

wdowa po b. senatorze Józefie

Pogrzeb odbędzie się dnia 19. VI. 1965 r. o godz. 16 z kaplicy cmentarza na Mani. RODZINA

W dniu 17 czerwca 1965 roku zmarł

WINCENY KARPINSKI

przeżywszy lat 83

Wyprowadzenie drogiem zwłok nastąpi dnia 19. VI. br. o godz. 15.30 z kaplicy Staroego Cmentarza przy ul. Ogrodowej, o czym zawiadamiają pogrążeni w głębokim żalu ZONA, CORKA, ZIĘĆ I RODZINA

Koledze RYSZARDOWI WASIĄKOWI wyraży szczerego współczucia z powodu zgonu

MATKI

składają

DYREKCJA, RADA ZAKŁADOWA ORAZ KOLEŻANKI I KOLEŻY Z ŁÓDZKIEJ WYTWÓRNI ŚRODKÓW OD ZYWCZYCH

Dnia 17 czerwca 1965 roku zmarła śmiercią tragiczną droga żona i matka

ANNA KIELANOWSKA

z JAWORSKICH

Pogrzeb odbędzie się w niedzielę 20 czerwca o godzinie 15 z kaplicy Staroego Cmentarza przy ul. Ogrodowej. Pogrążeni w smutku MAŻ I CORKA

Dnia 16 VI 1965 r. zmarł przeżywszy lat 76

WŁADYSŁAW BONIŃSKI

emeryt — b. więzień obozu w Mauthausen

Wyprowadzenie zwłok z kaplicy cmentarza przy ulicy Ogrodowej nastąpi dnia 19 czerwca br. o godzinie 16, o czym zawiadamiają pogrążeni w głębokiej żałobie ZONA, DZIECI I WNUKI

Dnia 16. VI. 1965 r. po długiej i ciężkiej chorobie zmarła najukochańsza siostra

WANDA KUHN

S. ↑ P.

Wyprowadzenie drogiem zwłok nastąpi dnia 19. VI. br. o godz. 16.30 z kaplicy cmentarza rzym. kat. przy ul. Ogrodowej. SIOSTRY I RODZINA

★ POWIEŚĆ „DZIENNIKA” ★ POWIEŚĆ „DZIENNIKA” ★ POWIEŚĆ „DZIENNIKA”



Tłum.: J. FRUEHLING I E. WOLF

„Żywo się mną interesował. Mówię o Tanczu, który był generałem, wprawdzie nigdy mi tego nie powiedział, ale coś takiego czuję się w kregostupie. Kiedy się to stało, cała prasa rzuciła się do mnie, co jest zrozumiałe, prawda? Była to sensacja nie lada! Niestety, trwała krótko. Przez jeden dzień cała historia figurowała na pierwszych stronach gazet, potem zeszła na strony ostatnie, po dwóch tygodniach pies się o nią nie zatrzymał. Za to moja płyta z piosenką „Caha! mnie, kiedy świeci słońce i kiedy pada deszcz” figurowała prawie przez cztery miesiące na liście bestsellerów. To charakterystyczne, prawda? Mam przejść do rzeczy? Już przechodzę, mój mały! A więc wpada ktoś do naszego towarzystwa i ryczy, jakby go obdzierali ze skóry: „Nie żyje! Zastrzelony!” — Byliśmy wszyscy bardzo poruszeni. Obok mnie stał von Seydlitz-Gabler, marszałek polny, czy coś w tym rodzaju, cała pierś zasiana orderami, krótko mówiąc — bohater! No i jak pan myśli, co powiedział? Niech pan zgadnie! Otóż powiedział: Mam teraz ładny bigos!

Z ostatniej części wspomnień von Seydlitz-Gablera:

Godna pożałowania śmierć jednego z naszych najlepszych żołnierzy da się jedynie

wytłumaczyć przykrymi nieporozumieniami. Jeszcze raz, może ostatni, banda bez charakteru, rzuciła się na zwierzynę wydaną na jej łup. Uczyniła to chciwie i bezlitośnie, aby wyładować swą chorobliwą nienawiść. Pamiętam dokładnie chwilę, w której mi zameldowano o jego śmierci. Znajdowałem się w wytwornym towarzystwie. O ile sobie przypominam, mówiliśmy właśnie o odbudowie prawdziwych Niemiec, o nowej orientacji Europy. W tym momencie dołączyła do nas ta tragiczna wiadomość. Byłem do głębi poruszony, potrafiłem tylko powiedzieć: „To okropnie!” — Po chwili dodałem: „Ale i ta tragedia nie powinna nas sprowadzić z właściwej drogi!”

List Rainera Hartmanna do pana Prevart w Paryżu, Antibes, maj 1961

„Pogoda jest wspaniała. Oranżerie pełne są kwiatów, róże zaczynają kwitnąć. Ogród botaniczny stoi cały w zieleni, w kaplicy obok latarni morskiej setki świec płoną przed Matką Boską, patronką morza. Pozapalałem je z wdzięczności, że żona moja urodziła mi syna. Jeżeli Pan się zgadza, bezdnie nosił Pańskie imię. Musi Pan przyjechać do nas jak najprędzej, planujemy wspaniałą ucztę. A następnego dnia marynarz Feliks ugoluje nam w porcie najwspanialszą zupę rybną. Uryka jest przekonana, że zechce Pan zobaczyć naszego syna.”

Depesza pana Prevart do państwa Hartmann

Jestem już w drodze, każe mi zamrozić w hotelu Juana butelkę Rosé 53.

Wasz stary przyjaciel.

K-o-n-i-e-c

Już od jutra! DWIE AKCJE KRYMINALNE: „kocia” i „dolarowa”

„Drobne, wyschnięte ciało, ciągle jeszcze rysowało się ciemną plamą na czerwonym dywaniku, który wyglądał jak kochała krwi. Włosy miała zupełnie białe, bardzo gęste. Na szarej, pomarszczonej twarzy zastygł wyraz trwogi i zdziwienia. Zdawało się, że była zaskoczona niespodziewanym nadejściem śmierci. Nogi podkurczone. Ciemna sukienka przykrywała niemal całkowicie czarne, zakurzone pantofle. Ręce były podniesione ku górze w odruchu obrony. Palce szeroko rozczapierzone.

— Czy można zabrać zwłoki, towarzyszu kapitanie? — spytał sierżant Cieślak...

OTO WYJATEK NOWEJ POWIEŚCI ZYGMUNTA ZEYDLERA — ZBOROWSKIEGO „KOTY LEOKADII”, KTO REJ DUK ROZPOCZYNA MY JUŻ JUTRO NA ŁA-MACH NASZEGO PISMA.

Zarówno „W kręgu podejrzeń” jak i „Szantaż” tego autora ugruntowały jego popularność wśród naszych Czytelników. „Koty Leokadii” są „kryminałem” bodajże jeszcze bardziej atrakcyjnym.

Przyjemnej lektury i to już od jutra!